KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVIII. Nr. 6 31 MARCA 1929 R.

Z Zakładu Farmakognozji Uniwersytetu Poznańskiego. Kierownik — Prof. STANISŁAW BIERNACKI.

IRENA TARKOWSKA

Szafran i jego zafałszowania.

(Ciąg dalszy).

Drugą typową rośliną, której kwiaty służą do fałszowania szafranu jest krokosz — *Carthamus tinctorius L.* zwany także *Saflor'em*. Rurkowate korony są po wysuszeniu ciemno-pomarańczowo-czerwone i na pierwszy rzut oka bardzo podobne do szafranu. Kwiaty te składają się z rurki kwiatowej do 2,5 cm. długiej rozdzielonej w górze na 5 wąskich płatków, zawierają wewnątrz 5 pręcików o zrośniętych pylnikach, otaczających słupek, zakończony ciemno-czerwonem owłosionem znamieniem. Do płatków wchodzą dwie wiązki naczyniowe przebiegające bardzo blisko brzegów, a towarzyszą im rurki w kształcie woreczków, nieprzezroczyste i wypełnione ciemno-brunatną żywicową masą. Na końcu płatka komórki skórki stają się bardziej faliste, a nawet niekiedy brodawkowate, wogóle są one wydłużone i wąskie o bardzo delikatnych ściankach. Brodawki są grubsze i krótsze niż u szafranu, a mając niekiedy ściany skośne, stożkowate, robią wrażenie włosków. Komórki tkanki kwiatu kształtem i rozmiarami podobne są do komórek znamion szafranu, jednakże wypełnia je jednolita lub ziarnista niekiedy masa barwika. Część barwika jest żółta, nierozpuszczalna w wodzie, a tylko w gorącym alkoholu, jest czerwona i podobna do barwika szafranu. Ten czerwony barwik jest czerwienią saflorową czyli carthaminą, różniącą się od barwika szafranu tem, że w olejach tłustych się nie rozpuszcza. Spotyka się także ziarenka pyłku o średnicy 50—60 μ kuliste, brodawkowate, pokryte kolczastą osłonką i posiadające 3 otwory łagiewkowe.

O wiele rzadziej już spotyka się inne rośliny jako zafałszowania. Należy wspomnieć o kukurydzy (Zea Mays L.), z której używają znamion, mających wygląd długich, spłaszczonych nitek o zabarwieniu szarawem. Strona spłaszczona jest nieco wklęsła, bok wąski zaokrąglony. Tkanka miękiszu znamion kukurydzy zbudowana jest z cienkościennych wydłużonych w kierunku długiej osi komórek, bliżej brzegów zaokrąglonych, przebiegają przez nią dwie drobne wiązki naczyniowe. Skórka wykazuje także cienkościenne, wydłużone komórki, na górnym końcu znamion posiada czterokomórkowe (zwykle) skośne ku górze skierowane włoski. Znamiona kukurydzy posiadają pewne rozpuszczalne w wodzie substancje, które z 10% roztworem octanu ołowiu dają brunatnawy osad, a z chlorkiem żelazowym zmętnienie. Posługują się także fałszerze łodyżkami wyki — *Vicia sativa* — której tkanka złożona jest z podłużnych komórek, w środku łodyżki przebiegają wiązki naczyniowe, sita i włókna łykowe, otoczone pochwą z komórek czworokątnych z kryształami szczawianu wapnia. Tkanka skórki zbudowana jest z komórek wydłużonych. Wykazuje dużo szparek oddechowych i gruczołów wielokomórkowych, maczugowatych, na jednokomórkowej cienkiej nóżce, wypełnionych ziarnistą substancją. Posiada także włoski jednokomorowe, ostre i grubościenne, przeważnie proste lub nieco tylko zagięte.

Rzadszem zafałszowaniem są łodygi i liście turzycy — *Carex*— zwanej zazwyczaj perzem. Budowa mikroskopowa turzycy tak jest charakterystyczna, że nadzwyczaj łatwo jest rozpoznać jej obecność. Skórka posiada sztywne, grubościenne jednokomórkowe włoski ułożone w jednym kierunku, zaopatrzone w ostry koniec i nieco zagięte. Komórki skórki posiadają faliste ścianki podłużne, a poprzeczne prawie proste. Szparki oddechowe zbudowane są z dwóch wąskich komórek silnie zgrubiałych, z których każda jest opasana półksiężycowatą komórką. Komórki miękiszu są cienkościenne i posiadają ziarenka chlorofilu, liczne wiązki naczyniowe wraz z włóknami przebiegają całą tkankę miękiszową.

Obciążanie szafranu jest drugim sposobem fałszowania. Mamy więc surowiec dobry, lecz zawartość popiołu znacznie wyższa od normalnej wykazuje niezbicie zafałszowanie przez obciążenie. Fałszerze dodają różnych ciężkich związków — zwykle nieorganicznych, powiększając wagę surowca. Zazwyczaj środkiem takim jest siarczan baru, kreda, gips, nierzadko sól kuchenna lub glauberska, saletra, boraks i t. p. Pozatem przepajają znamiona gliceryną lub syropem, a nawet nieco wilgotne obsypują cukrem mlekowym czy trzcinowym. Zdarzają się wypadki przepojenia surowca olejami lub tłuszczami.

Co do obciążenia szafranu cukrem, to w sprawie tej niektórzy autorowie wyrażają przypuszczenie, że mamy tu do czynienia nie z zafałszowaniem a z zjawiskiem naturalnem, gdyż cukier znajduje się w szafranie w dość pokaźnej ilości. Wedle *Königa* zawiera szafran 14—15,3% cukru, a *Quadrat i Kaiser* otrzymali przez hydrolizę pikrokrocyny i krocyny kwasem solnym pewien rodzaj cukru—krokozę—o kryształach rombowych i smaku słodkim, łatwo rozpuszczalną w wodzie. *Nestler* wyraża jednak wątpliwość i zaznacza, że właśnie fałszowanie cukrem jest bardzo rozpowszechnione.

Bardzo częste jest fałszowanie szafranu barwikami anilinowemi. Fałszowanie odbywa się w ten sposób, że surowiec pozbawia się barwika swoistego przez ekstrakcję i zabarwia się go barwikami smołowcowemi. Oznaczenie, jakim barwikiem podbarwiono surogat jest dość trudne, ponieważ nie łatwo, a niekiedy niemożliwem nawet jest rozdzielenie krocyny od barwików sztucznych w wyciągach, a po odparowaniu takiego wyciągu barwik nie daje czystej reakcji. Sztuczne barwiki najczęściej stosowane do fałszowania szafranu są następujące: kwas pikrynowy, Safransurrogat, Martiusgelb, żółcień naftolowa S, Aurantia, Ponceau 2R, Rocellin i Rouge soluble. Do trujących *Weyl* zalicza kwas pikrynowy i jego sole, Safransurrogat. Co do trujących własności Aurantii zdania są podzielone. Inne tu wymienione barwiki są nietrujące.

S u r o g a t s z a f r a n u — S a f r a n s u r r o g a t — (żółcień swoista, — Victoria, Victoriagelb, oranż anilinowy) przedstawia żółto-czerwony lub cynobrowy drobnokrystaliczny proszek. Jest solą amonową lub potasową dwunitrokrezolu i odpowiada wzorowi:

$C_6H_2(NO_2)_2(CH_3)(ONH_4)$ lub $C_6H_2(NO_2)_2(CH_3)(OK)$

Otrzymuje się go przez nitrowanie kwasów krezolosulfonowych. Żółcień Victoria (Victoriagelb) powstaje przez nitrowanie o—krezolu i odróżnia się swą żółtą barwą od surogatu szafranowego więcej czerwonego, który przygotowuje się z p—krezolu.

Sole surogatu szafranu eksplodują przy ogrzaniu (próba na blaszce platynowej). W celu transportu dodaje się około 40% salmiaku, co niszczy własności wybuchowe i daje możność przesyłki. Używanie tego barwika jest niedozwolone ze względu na silnie trujące własności, sprawdzone w doświadczeniach nad zwierzętami przez prof. Dr. Th. Weyla, który stwierdził nawet wypadek śmiertelny po użyciu szafranu zabarwionego safransurrogatem.

Rozpoznanie: 1). H_2SO_4 nie zabarwia safransurrogatu, pozostaje on więc żółty.

2). Roztwór w H_2SO_4 po dodaniu wody nie daje osadu (odróżnienie od żółcieni Martiusa).

3). Wodny roztwór soli potasowej lub amonowej po dodaniu HCl lub H_2SO_4 jest prawie bezbarwny (może być słabo żółtawy). Zarazem wydziela się wolny dwunitrokrezol w postaci igiełek blado-żółtych (odróżn. od kw. pikrynowego). Wydzielony osad rozpuszcza się w alkoholu.

4). Eter wyciąga z zakwaszonego roztworu soli wolny kwas i zabarwia się przytem na kolor bladożółty. Dodanie ługu do wyciągu eterowego daje zabarwienie ługu na kolor żółto-brunatny.

5). Roztwór wodny albo alkoholowy barwika zabarwia się przy ogrzaniu z KCN na ciemno brunatno (reakcja na kw. izopurpurowy).

6). Roztwór wodny surogatu nie daje osadu z amonjakalnym roztworem $CuSO_4$ (1:1) nawet po dłuższem staniu (odróżn. od kw. pikrynowego, żółcieni Martiusa, — naftolowej S i Aurantia). Po 24 godzinach wydziela się nieznaczny kłaczkowaty osad (żółcień brylantowa).

7). $FeCl_3$ w roztworze wodnym daje osad blado żółty w wodzie łatwo rozpuszczalny. Przy ogrzaniu występuje zabarwienie czerwone, po oziębieniu wypada kłaczkowaty osad.

8). Ług sodowy nie daje osadu (odróżn. od żółc. brylantowej).

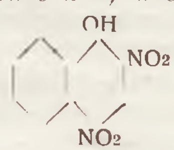
9). Działając na roztwór barwika roztworem HCl i $SnCl_2$ (redukcja) otrzymuje się:

a) po dodaniu NH_3 zabarwienie czerwone.

b) po dodaniu $FeCl_3$ zabarwienie oranżowo-żółte.

10). Zabarwienie wełny dość łatwo schodzi. Przy ogrzewaniu suchej soli następuje wybuch.

Ż ó ł c i e ń M a r t i u s a — Martiusgelb (żółc. naftolowa, ż. naftalinowa, ż. manchestrowa, ż. szafranowa, Jeaune d'or) wzór jej:



$= C_{10}H_5(NO_2)_2OH$

Przedstawia żółte kryształy i jest pochodną alfa-naftolu. W handlu znajduje się w postaci soli wapniowej, sodowej lub amonowej. Sól wapniowa przedstawia proszek żółto-pomarańczowy, trudno rozpuszczalny. Sól sodowa tworzy czerwonawe kryształy i jest stosunkowo łatwo rozpuszczalna. W handlu znajduje się w połączeniu z dekstryną (w celu osłabienia tonu).

Rozpoznać ją można po następujących odczynach:

1). Ze stęż. H_2SO_4 (wpylona do kwasu) daje zabarwienie czerwono-żółte. Roztwór po dodaniu wody staje się mleczno mętny. Dodany do tego roztworu eter etylowy zabarwia się na bardzo słabo żółto. Po zlaniu warstwy eterowej i zadaniu jej NaOH lub sodą powstanie zabarwienie silnie żółte. Roztwór zasadowy jest także żółty, lub brunatno-żółty.

2). Z KCN roztwór wodny barwika daje po dłuższem gotowaniu najpierw zabarwienie brunatne potem silnie ciemno-brunatne (kwas naftylopurpurowy).

3). Roztwór wodny po dodaniu małej ilości kwasu staje się mętny (odróżn. od ż. naftolowej, kw. pikrynowego i Aurantia).

4). Roztwór wodny barwika po dodaniu NaOH po pewnym czasie wydziela kłaczki czerwonawego osadu, natomiast ż. naftolowa, kw. pikrynowy i Aurantia od NaOH nie osadzają się.

5). Działaniem amonjakalnego roztworu $CuSO_4$ powstaje nawet przy wielkiem rozcieńczeniu krystaliczny osad. Sól miedziowa rozpuszcza się w gorącej

wodzie i z mocnym HCl daje osad wolnego dwunitronaftolu.

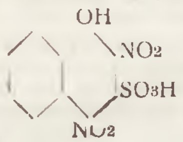
6). Po redukcji za pomocą $SnCl_2$ i HCl daje:

a) po dodaniu NH_3 roztwór pomarańczowo-żółty,

b) po dodaniu $FeCl_3$ zabarwienie fuksynowo-czerwone.

7) $FeCl_3$ daje żółtawy osad, który przy ogrzaniu przechodzi w czerwony.

Żółcień naftolowa S. — (ż. kwasowa S, ż. prawdziwa, ż. anilinowa, Citronin, Jeaune nouveau, solide, Echtgelb, Succinin, Schwefelgelb) jest to sól wapniowa, sodowa lub amonowa kwasu dwunitro-alfanaftolosulfonowego, o wzorze:


= $C_{10}H_4(NO_2)_2OH-SO_3H$

Przedstawia pomarańczowo-żółty proszek rozpuszczalny w wodzie z zielonawym odcieniem. Według prof. Dr. Th. Weyla jest szkodliwa dla zdrowia i jako taka do barwienia produktów znajdujących się w handlu zakazana.

Rozpoznanie:

1). Wpylony do stęż. H_2SO_4 daje barwik ten zabarwienie żółte. Przy rozcieńczeniu wodą roztwór pozostaje klarowny (odróżn. od ż. Martiusa i Aurantia). Eter dodany do tego roztworu pozostaje bezbarwny nawet jeśli doda się ługu.

2). Roztwór wodny barwika po dodaniu HCl nie daje osadu w odróżnieniu od dwunitrokrezolu, żółcieni Martiusa i Aurantii.

3). Dodatek NaOH nie zmienia zabarwienia roztworu i nie daje osadu w odróżnieniu od żółcieni Martiusa.

4). Z KCN daje roztwór, jak wszystkie nitrobarwiki, zabarwienie brunatne (reakcja izopurpurowa),

5). Amonjakalny roztwór $CuSO_4$ daje osad nawet w wielkich rozcieńczeniach tego barwika. Osad ten rozpuszczony w gorącej wodzie po dodaniu stęż. HCl daje roztwór klarowny. Do eteru barwik nie przechodzi.

6). Po uprzedniej redukcji za pomocą $SnCl_2$ i HCl daje po dodaniu:

a) amonjaku — zabarwienie pomarańczowe,

b) $FeCl_3$ — zabarwienie czerwone.

7). Z $FeCl_3$ otrzymuje się osad koloru czerwonego wina, który przy ogrzaniu częściowo się rozpuszcza a po oziębieniu znów się pojawia.

Aurantia — (Kaisergelb, żółcień cesarska) jest solą amonową lub sodową sześcionitro-dwufenylaminy o wzorze:

$$\begin{matrix} C_6H_2(NO_2)_3 \searrow \\ C_6H_2(NO_2)_3 \nearrow \end{matrix} N(NH_4)$$

W handlu znajduje się w postaci brunatno-czerwonych krystalicznych igieł.

Rozpoznanie:

1). Wpylony do stęż. H_2SO_4 barwi kwas na blado-żółto. Po rozcieńczeniu wodą powstaje kłaczkowaty osad.

2). Roztwór zadany stęż. HCl daje osad wolnego kwasu rozpuszczalnego na żółto w eterze. Po dodaniu NaOH do eteru ten odbarwia się, ług zaś zabarwia się na kolor żółto-brunatny prawie czerwony.

3). Roztwór barwika z NaOH osadu nie daje.

4). Amonjakalny roztwór $CuSO_4$ daje osad cynobrowo-czerwony, ten z dymiącym HCl daje osad rozpuszczalny w eterze z żółtem zabarwieniem.

Ponceau 2R. Czerwień ksylidynowa.

$$C_6H_3{(CH_3)_2 \atop N} = N-C_{10}H_4{\beta OH \atop (SO_3Na)_2}$$

jest to proszek brunatny łatwo w wodzie rozpuszczalny.

Roztwór wodny ma zabarwienie czerwono-żółte.

Rozpoznawanie:

1) W alkoholu nie rozpuszcza się.

2). Z HCl pozostaje bez zmiany.

3). Z NaOH staje się ciemniejszy lub intensywniej żółty.

4). Ze stęż. H_2SO_4 daje wiśniowe zabarwienie roztworu.

Rocellin — (Echtrot A, Echtrot AV, Rouge I, Cerasin, Orcellin Nr. 4, Cardinal Red), jest to proszek brunatno-czerwony, w zimnej wodzie mało, w gorącej dobrze rozpuszczalny z zabarwieniem czerwonem.

Rozpoznawanie:

1) W alkoholu rozpuszcza się na czerwono.

2). Z HCl daje żółto-brunatny osad.

3). Z NaOH ciemnieje.

4). Ze stęż. H_2SO_4 daje fiołkowe zabarwienie roztworu.

METODYKA BADAŃ.

Przy badaniu prób szafranu postępowałam w sposób następujący: Obserwacja zewnętrznego wyglądu surowca okiem nieuzbrojonem i pod lupą, przyczem części podejrzane wybierano do dokładniejszego zbadania.

Procentową zawartość wilgoci oznaczano w sposób następujący:

Surowiec suszymy w temp. 100° w suszarce do stałej wagi, dosuszamy i przechowujemy w ekssikatorze, i poprzednio zważony tygiel z surowcem ważymy ponownie, różnicę zaś na wadze obliczamy w stosunku procentowym.

Popiół oznaczano przez spalenie suchego i odważonego szafranu. Różnicę na wadze obliczano w stosunku procentowym. Normalna ilość popiołu waha się w granicach od 4,5 do 6,9% średnio około 6,5%. Prawdziwy szafran pozostawia popiół zupełnie biały lub tylko nieco szarawy, (kwiaty nogietka dają popiół z zielonemi plamami od soli manganu, kwiaty krokoszu plamy brunatne od soli żelaza), który powinien się rozpuścić około 60% w wodzie. Kunze, analizując skład popiołu dobrego szafranu, znalazł około 2% chlorków, 13% kwasu fosforowego, z czego 8% rozpuszcza się w wodzie.

Badanie na siłę barwienia przeprowadzano wedle wskazówek lekospisu niemieckiego (patrz wyżej).

Próba z H_2SO_4. Z próbki bierzemy kilka kawałków znamion i na parowniczce porcelanowej zadajemy 1 — 2 kroplami stęż. H_2SO_4. Po paru sekundach pałeczką szklaną rozgniatamy nieco znamiona, przyczem

wypływający z nich barwik daje intensywnie niebieskie zabarwienie. przechodzące w fioletowe w końcu w brunatne. Można powyższą reakcję wykonać i wówczas, jeżeli posiada się tylko wyciąg barwika. Odparowuje się go wówczas do sucha w niezbyt wysokiej temperaturze i zadaje stęż. H_2SO_4 otrzymując te same wyniki. Reakcja powyższa jest znamienna dla barwika szafranu (krocyny), i jeśli występuje słabo, a kawałki badanych znamion przy rozgniecenu bagietką wykazują czerwone lub żółte smugi, albo posiadają równomiernie pomarańczowo-żółtą barwę, można prawie stanowczo twierdzić, że szafran jest zafałszowany.

Badanie na tożsamość przeprowadzamy pod drobnowidzem w oliwie, chloralhydracie i wodzie. W oliwie badamy surowiec podejrzany o obciążenie cukrem; gdyż ten się w oliwie nie rozpuści. Bardzo wyraźne obrazy otrzymuje się przy obserwacji w chloralhydracie.

Rodzaj ciała obciążającego można stwierdzić przez rozmoczenie surowca w wodzie. Substancje nierozpuszczalne ($BaSO_4$, gips, kreda, osiądą w postaci białego proszku na dnie, rozpuszczalne (sól kuchenna, glauberska, sole amonowe) zgęszcza się przez odparowanie i stwierdza drogą analizy. Siarczan baru jako bardzo drobno krystaliczny i posiadający wysoki ciężar właściwy szczególnie często jest używany. Wykazać go można przez rozpuszczenie w wrzącym stężonym kwasie siarkowym i ponowne strącenie wodą.

Przepojenie surowca olejami lub tłuszczami stwierdza się przez zadanie próby eterem naftowym i wylanie kropli tego płynu na bibułkę, w razie obecności tłuszczów pozostaje tłusta plama.

Sole amonowe stwierdza się przez zbliżenie do ogrzanego surowca pałeczki zanurzonej w kwasie solnym, tworzy się lekki obłoczek.

Obecność cukru wykazuje się odczynnikiem Fehlinga, po uprzedniej inwersji lub też bez inwersji w zależności od rodzaju cukru, który daje czerwony osad zredukowanego tlenku miedzi, lub za pomocą roztworu octanu sodowego i fenylhydrazyny, z któremi ogrzewany daje po 10 min. silnie żółte zabarwienie od powstających charakterystycznych kryształków osazonu.

Zafałszowania surowca barwikami anilinowymi wykrywa się sposobem następującym (podanym w broszurce *Mg. Bukowskiego*): Bierze się włóczkę białą wełnianą i uwalnia od tłuszczu przez wyługowanie eterem. Odtłuszczoną wkłada się do naczynia z wyciągiem podejrzanym o obecność w nim barwików smołowcowych, który to wyciąg zakwasza się paru kroplami HCl. Roztwór ogrzewa się do wrzenia. Po kilku minutach wyjmuje się włóczkę zabarwioną i wymywa najpierw w wodzie zakwaszonej HCl lub kwasem winowym, następnie w czystej. Żółta barwa włóczki pochodząca od krocyny znika po wymyciu wodą zakwaszoną prawie całkowicie. Po dobrem przepłukaniu wyciska się włóczkę między bibułą i wkłada do naczynia zawierającego słaby roztwór amonjaku (1—2%). Po paru minutach ogrzewania wełna odbarwia się, barwik bowiem przechodzi do roztworu amonjakalnego, który się odparowuje, zbiera z niego barwik do oczyszczenia i zbadania. Powyższa metoda pozwala rozdzielić: a) barwiki przechodzące do włóczki po zakwaszeniu HCl (Safransurrogat, Martiusgelb i Aurantia) oraz b) barwiki przechodzące do włóczki po uprzedniem zakwaszeniu kwasem winowym. (Ponceau 2R, Rocellin i Rouge soluble). Poszczególne barwiki rozpoznajemy swoistemi reakcjami (patrz przy poszczeg. barwikach).

(Dok. nast.).

Streszczenia z czasopism obcych

CHEMJA ANALITYCZNA.

Określenie ilościowe alkoholu za pomocą destylacji, (*K. Amberger — Z. M. N. G. 55, 447, 1928*).

Wielokrotnie zaobserwowano, że destylaty alkoholowe wódek czystych bezekstraktowych wykazują wyższy ciężar właściwy aniżeli produkt niedestylowany. Znaczy to, że destylat zawiera mniej alkoholu przeciętnie o 0,5% obj. Ponieważ na zjawisko to nie mogą wpływać żadne zmiany chemiczne składników wódki, jedyną przyczyną błędu jest sposób destylowania.

Chcąc sprawę wyjaśnić Amberger przygotował roztwory alkoholowe, zawartość których określił zapomocą piknometru. Okazało się, że nawet połączenie kolby destylacyjnej z chłodnicą szczelnym korkiem oraz głębokie zanurzenie przedłużacza do piknometru nie poprawiło wyników, były one za niskie o 0,17—0,75% obj. Szczelne umocowanie w korku gumowym przedłużacza poprawiło rezultaty, ale mimo to były one za niskie o 0,14—0,15% obj. Ponieważ alkohol nie mógł się ulatniać ani z kolby destylacyjnej, ani z dolnego końca chłodnicy, przypuszczano, że jedyną przyczyną niskich rezultatów jest ulatnianie się alkoholu wraz z wypieranem powietrzem z piknometru. Piknometr zanurzano do wody, ale okazało się, że powstaje, szczególnie przy płynach o wysokiej zawartości alkoholu, tak wielkie ciśnienie w kolbie destylacyjnej, że nieraz zdarzało się pęknięcie aparatury. Usunięto tą niedogodność w ten sposób że piknometr wstawiano do pustego garnka, z chwilą zaś, gdy pierwsze krople destylatu spadły do chłodnicy, nalewano do garnka wody aż po szyjkę piknometru, tak, że grubszy koniec przedłużacza zamykał otwór piknometru.

Przy destylacji produktów o zawartości do 50% obj. alkoholu, rezultaty otrzymane były za niskie o 0,14% obj. Przy destylacji zaś roztworu, zawierającego 70—94 %, różnica urosła do 0,42%. Trzeba jednakże zaznaczyć, że w praktyce rzadko ozna za się destylacja roztworu o zawartości alkoholu 94%; Amberger chcąc tych błędów przy stężonych roztworach uniknąć, rozcieńcza badany produkt w stosunku 100 : 250, otrzymaną z destylacji procentowość alkoholu mnoży przez 2,5 i w ten sposób otrzymuje zawartość alkoholu w pierwotnej cieczy.

O p i s m e t o d y. W sposób powyższy rozcieńczony płyn w ilości 25 cm.³ rozprowadza się 38—40 cm.³ wody i destyluje (rozcieńcza się jedynie przy roztworach stężonych). Płyn poddawany destylacji powinien być odmierzany pipetą (15° C.) wylot której oziębiono. W celu uniknięcia przegrzewania się cieczy do kolby wrzuca się kawałek pumeksu. Rurkę odprowadzającą umieszcza się w szczelnym korku gumowym. Pod chłodnicą umieszcza się w pustym 3 litrowym garnku piknometr, do którego zanurzony jest nie sięgając dna, przedłużacz, umocowany na końcu chłodnicy zapomocą korka gumowego. Początkowo otwór piknometru jest niezamknięty, to w tym celu, aby wypierane z kolby i chłodnicy przy ogrzewaniu powietrze mogło ujść swobodnie z piknometru. Gdy ukażą się w chłodnicy pierwsze krople destylatu, nalewa się do garnka tyle zimnej wody, że piknometr podnosząc się zamyka szczelnie swój otwór przylegając do kapilary przedłużacza, która dochodzi prawie do dna piknometru. Aby uniknąć zacinania się, dobrze jest zlekka posmarować tłuszczem miejsce zetknięcia. Ogrzewać należy początkowo na małym płomieniu, skoro większa część alkoholu przedestylowała, następuje spadek ciśnienia w kolbie, wtedy to poziom destylatu w piknometrze podnosi się. Opuszczając piknometr lub regulując płomień, można tego uniknąć. W miarę wzrostu ilości destylatu piknometr stopniowo opada, wreszcie znajdzie się na dnie garnka. Otwór piknometru nie jest już zamknięty, ale niema też obawy ulatniania się alkoholu, bo większość spirytusu jest już skroploną. Przy mieszaniu zawartości piknometru, z powodu kontrakcji, objętość się zmniejsza, dlatego też należy destylować poza kreskę piknometru. Po skończonej destylacji należy oziębić piknometr do 15°, ustalić poziom cieczy, przy obliczaniu ciężaru właściwego należy uwzględnić piąty znak po przecinku. Przy tym postępowaniu otrzymane rezultaty różnią się od teoretycznych max. o 0,01—0,1% obj. *S. K.*

CHEMJA FARMACEUTYCZNA.

Zmiany w wodnych roztworach morfiny. (*Dr. Dietzel Monachjum. Pharm. Ztg. Reichenberg 50.X 1928*).

Stały chlorowodorek morfiny, przechowywany w szczelnie zamkniętych naczyniach nie zmienia się wcale. Jednakowoż świeży bezbarwny roztwór przechowywany przez dłuższy czas, przybiera coraz to silniejsze zabarwienie żółte. Przy sterylizacji w wyższej temperaturze, zabarwienie to powstaje wcześniej i jest silniejsze.

Naprowadza to nas na myśl, iż zachodzi tu jakaś reakcja chemiczna, której produkt jest zabarwiony. Inne alkaloidy okazują mniejwięcej podobne własności przy przechowywaniu lub ogrzewaniu ich roztworów.

Badanie tych zjawisk jest bardzo ważne dla nas, nietylko z tego względu, iż podaje nam środki zaradcze przeciw zmianom tych roztworów, ale przedewszystkiem wskazuje sposób sterylizacji by zabarwienie nie powstawało, a więc by roztwór nie zmieniał się.

Badania w tym kierunku prowadzone były zapomocą promieni ultra-fioletowych. Widma absorbcyjne roztworów morfiny i jej soli podają nam bardzo cenne wiadomości w kierunku przyrządzenia niezmieniających się roztworów. Stwierdzono mianowicie, iż stałość roztworów morfiny zależy od koncentracji jonów wodorowych, a mianowicie im niższa jest koncentracja, tem mniejsza trwałość roztworu.

Roztwory alkaliczne PH — 7 zmieniają się znacznie już w temperaturze pokojowej, roztwory obojętne są również mało trwałe, a trwalsze już są roztwory kwaśne. Przy PH 5.5 nie widać rozkładu 1% roztworu nawet przy 60 minutowem gotowaniu w temperaturze łaźni wodnej, z czego możemy wnioskować, iż rozkład nie zachodzi. Widma absorbcyjne roztworów morfiny o różnej koncentracji, — i zmiennem PH są rozmaite. Roztwory te ogrzewano do różnych temperatur w przystępie powietrza zmieniały się, podczas gdy w atmosferze azotu pozostawały bez zmiany. To wskazuje na proces utlenienia jako przyczynę zmiany barw roztworów przy ogrzewaniu. Z porównania różnych widm z widmem pseudomorfiny, wypływa, iż zmiana w roztworze morfiny zachodzi skutkiem utlenienia jej na pseudomorfinę.

Przejście kalomelu w sublimat. (*E. Rabald, Arch. der Pharm. t. CCLIV 1926 s. 336*).

Pod wpływem długiego przechowywania kalomelu, można obawiać się, iż przejdzie on w sublimat.

Niektórzy chemicy twierdzą, iż przejście kalomelu w sublimat, zachodzi pod wpływem cukru trzcinowego lub laktozy. Twierdzenie to opierają na tem, iż w tabletkach i proszkach znajdujemy często ślady $HgCl_2$. Dla sprawdzenia tych twierdzeń, dokonano całego szeregu analiz rtęci dwuwartościowej w tabletkach kalomelu różnego pochodzenia i wieku. Użyto metody kolorymetrycznej, opartej na tworzeniu się czarnego siarczku rtęci, pod wpływem siarkowodoru. Okazało się że tabletki i proszki przygotowane z czystego kalomelu nie zawierały najdrobniejszych śladów sublimatu.

Twierdzenie o obecności sublimatu w tabletkach pochodziło prawdopodobnie z analiz tabletek zawierających nieczysty kalomel.

Również niema mowy o tem, by pod wpływem cukru miało przejść HgCl w $HgCl_2$ możliwą byłaby jedynie reakcja odwrotna, gdyż cukry redukują w temperaturze wrzenia, sublimat na kalomel.

Sprawy zawodowe.

CETERUM CENSEO...

W N-rze 4 „Kroniki“ kol. N. Cz. w artykule „Co nam nakazuje chwila obecna“ porusza kwestję niskiej płacy i stojącej z nią w związku konkurencji sił niefachowych. Kol. N. Cz. w tak wymowny sposób i tak wszechstronnie oświetla aktualne bolączki naszego zawodu, że właściwie do słów Jego mało co dodać można. Jeżeli jednak pomimo to pozwalam sobie dziś w tej sprawie głos zabrać, to po pierwsze dlatego, że Kol. N. Cz. nie wyciągnął wszystkich nasuwających się z przeglądu sytuacji konsekwencyj, i po drugie, dlatego, że koniecznem jest, aby głos protestu przeciwko istniejącym w zawodzie naszym stosunkom nie schodził z łamów naszego pisma, przeciwnie, by jak owe „*ceterum censeo*“ katońskie, był ciągle powtarzany, aż nie zbudzi nas z letargu do czynów stanowczych.

A więc kol. N. Cz. konkluduje, że należy wystawić żądanie podwyżki.

Jest rzeczą dziś już nawet dziecku znaną, jest faktem, należącym dziś już do społecznego ABC, że w takich wypadkach następuje zawsze swojego rodzaju walka między pracodawcą a pracującym, i zwycięża ten, kto ma siłę większą, ten kto jest p a n e m r y n k u p r a c y.

Jeżeli zatem chcemy, aby podwyżka płacy nie była jakiemś *pium desiderium*, lecz aby się stała faktem realnym, musimy zrobić przegląd sił.

A więc pytanie zasadnicze: Kto w naszym zawodzie jest panem rynku pracy?

Tu odrazu dochodzimy do sedna rzeczy. N i e j e s t nim zorganizowana masa pracujących w osobie związków zawodowych. Niestety, nie! Rynkiem pracy władają niepodzielnie właściciele aptek, gdyż mają oni do dyspozycji takie siły, któremi my rozporządzać, kierować nie możemy.

Bo kto pracuje w aptekach prywatnych? Odpowiedź na to już dał kol. N. Cz. W aptekach wielkomiejskich (a na prowincji jest jeszcze gorzej), znaczny procent pracujących przy recepturze — to siły niefachowe, t. j. ani magistrowie, ani prowizorzy, ani nawet pomocnicy.

Panowie aptekarze są idealistami. P. redaktor „Wiad. Farm.“ w przeglądzie rocznym uważa za największą zdobycz aptekarzy otwarcie Wydziału Farm. Aptekarze czynnie popierają Wydział, budują nawet gmach dla Wydziału przez nalepianie na receptach marek (opłacanych a propos przez ...klijentów). Tak, ideały są rzeczą bardzo wygodną: niewiele kosztują, do niczego nie obowiązują i osładzają życie. Będziemy mieli doktorów farmacji. A właściciele aptek nawet magistrów nie potrzebują u siebie w aptekach. Jest publiczną tajemnicą, że uczeń-maturzysta jest chętniej przyjmowany do apteki, niż magister. Dlaczego? Dlatego, że się jest „idealistą“. Ucznia można eksploatować 2 lata (autentyczne) bezpłatnie. Z magistrem to jakoś przykro. (Co powiedzą ideały?) Zresztą nie trzeba się wcale dziwić.

Jeżeli się czyta w gazecie takie ogłoszenie: „300—400 zł. da maturzystka za wyrobienie bezpłatnej praktyki w aptece“, a nawet się słyszy, że się daje i więcej (i to wszystko się dzieje jawnie), to rzeczywiście, właściciele aptek są

„. . . . . . . w rozterce
„tu interes, a tu serce“. (*Wyspiański*).

Musieliby być aniołami, ażeby w takich warunkach przyjmować magistrów, (od których chyba nie można jeszcze wymagać, żeby dopłacali).

A że aniołowie na świecie się jakoś źle chowają, to... w aptekach coraz więcej będzie uczniów i t. p. sił niefachowych, a coraz więcej będzie magistrów, przeklinających ten dzień, w którym wstąpili na farmację. Bo przecież napełnić pustego żołądka nie można temi szczytnemi hasłami, jakiemi ich karmiono na uniwersytecie. Są więc magistrowie, którzy się nawet zgadzają podpisać umowę na 2 lata bezpłatnej praktyki. Znane są zresztą wypadki, kiedy magister „oszukuje“ aptekarza, udając, że jest tylko uczniem i zapomocą takiego „oszustwa“ udaje mu się „wkraść“ do apteki. Są to rzeczy, któreby się świetnie nadawały do pisma humorystycznego, gdyby jednocześnie nie były tak tragiczne. *Difficile est satyram non scribere!*

Zdawałoby się, że odszedłem od właściwego tematu. Właśnie o to „zdawanie się“ chodzi. Chodzi właśnie o to, że pracownicy farmaceuci nie widzą jeszcze związku między opłakanym stanem magistrów nowowstępujących do zawodu a własnem położeniem. Ciągle się nam jeszcze zdaje, że to właściwie tyczy się tylko magistrów. Więc się tę sprawę stara jakoś przemilczeć, coś się może półgłosem już mówi, a w najlepszym razie okazuje się współczucie. Współczucie jest b. szlachetną reakcją uczuciową, ale rzadko kogo zmusiło do uczynienia czegoś. Tu nie o współczucie chodzi, lecz o zrozumienie wspólności interesów. Życie niweluje wszelkie różnice. To, co w tej chwili bezpośrednio na własnej skórze tak dotkliwie odczuwa nowy magister, to się może w każdej chwili fatalnie odbić na interesie całego zawodu, jedna jest przyczyna tu i tam.

Tą przyczyną jest zalew aptek przez siły niefachowe, siły bezpłatne, — zalew, który idzie coraz szerszą falą, na-

razie przez nic niehamowany. Jest to zalew, który może w każdej chwili podmyć naszą egzystencję. W chwili, gdy trzeba będzie walczyć w obronie naszych interesów, będzie to sztylet który nas ugodzi w plecy.

Jeżeli bowiem aptekarz może rok, a nawet i 2 mieć siłę bezpłatną, a potem przez nieograniczony czas — siłę, której się płaci 100—150 a maxim. 200 (b. rzadko) zł., to poco przyjmować pomocnika, któremu według kol. N. Cz. trzeba będzie płacić do 750 zł. lub magistra (prowizora) z pensją 1000 zł. Różnica zbyt jaskrawa jest już obecnie, a tembardziej przy podwyżce.

Że to nie są gołosłowne frazesy, lecz smutne fakty realne, widzimy chociażby w Łodzi. Kilkunastu zredukowanych pracowników Kasy Chorych nie może znaleźć w Łodzi i nie znajdzie pracy, bo... ludze ci przy najlepszej chęci nie mogą konkurować z tak „opłacanemi" siłami. Ale są już i tacy, którzy, obarczeni rodziną, stojąc poprostu przed katastrofą, zgodziliby się i na takie pensje. Cóż robić? Chleb...

Tak stoją rzeczy. Ten stan wpywa i na autorytet i na siłę moralną naszych organizacyj zawodowych. Organizacja nie może być silną, nie może mieć odporności, nie może być spoistą dopóki w zawodzie, który reprezentuje, istnieją takie stosunki.

Zniesienie bezpłatnej i niefachowej konkurencji za cenę najostrzejszej nawet walki może przywrócić instytucjom zawodowym ich powagę, może przywrócić solidarność, ten cement, który stanowi o spoistości organizacji. A silna spoista organizacja, władająca rynkiem pracy, może wyjść zwycięsko w walce o polepszenie naszego bytu.

To jest diagnoza trapiącej nas choroby. To przyznaje i kol. N. Cz., to przyzna każdy, kto zna stosunki, panujące obecnie w aptekach prywatnych. Dopiero uświadomienie sobie tego niebezpieczeństwa przez jaknajszersze rzesze Kolegów może się przyczynić do powzięcia jakichkolwiek kroków, by sprawę poruszyć z martwego punktu.

Caveant consules!... Niech to mają na uwadze ci, którzy stoją na czele organizacyj zawodowych.

Ceterum censeo Carthaginem delendam esse! powtarzał Kato na każdem posiedzeniu senatu, dopóki Kartagina nie została zniszczona.

Ceterum censeo... Bezpłatna konkurencja musi być zniesiona — powtarzajmy w każdym numerze naszego pisma, *ceterum censeo...* powtarzajmy na każdem zebraniu tak długo, dopóki nie osiągniemy celu.

Kwestja już stanowczo dojrzała do znaczenia ogólno-zawodowego; od uświadomienia sobie tego przez najszerszy ogół pracowników - farmaceutów zależy wynik naszej pracy.

O metodach walki z niefachową konkurencją w następnym artykule. *Cat.*

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W ostatnich dniach b. m. doszło do porozumienia między Pow. Kasą Chorych m. Warszawy, a Związkiem Z. F. P. w sprawie wypłacenia pracownikom - farmaceutom zaległych 15% dodatków. Wysokość tych ostatnich ustalono na 1 i ½% pensji miesięcznej.

Dnia 18. III. r. b. odbyły się wybory Komisji Dyscyplinarnej do spraw pracowników Kasy Chorych m. Warszawy. Ze strony naszej organizacji zostali wybrani koledzy *Stanisław Niewęgłowski i Jan Rosiński.*

W dniu 18. III., rozpczęły się przy Związku Kursy na stopień pomocnika aptekarskiego. Zapisało się 40 osób.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 20. III. zostali przyjęci w poczet członków Oddziału następujący koledzy:

Zieliński Aleksander, Buhaczkowski Konstanty, Panuszewska Jadwiga, Lachowski Jan, Gołębiowska Teodora, Hryniewiecki Stanisław.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. oznajmia, iż walne kwartalne zebranie odbędzie się w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 22 w I-szym terminie, lub o godz. 22 m. 30 w II-gim terminie.

Porządek dzienny zebrania przewiduje:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu; ogólne i kasowe.
3. Sprawa pragmatyki służbowej pracowników Kasy Chorych.
4. Sprawy organizacyjne: a) aptek prywatnych. b) aptek Kasy Chorych.
5. Wolne wnioski.

Pogwarki.

Przyjaciołom - ciółkom po długiem niewidzeniu się lub też z radości, że się ich więcej nie zobaczy, — zwykło się ofiarowywać bukiety lub wiązanki kwiatów.

Powracając po długim i ciężkim namyśle na łamy „Kroniki", mam zamiar od czasu do czasu, w miarę chęci i każdorazowo przezwyciężonego lenistwa, gaworzyć z Wami, kochani czytelnicy - iczki, — jednak tylko sporadycznie, gdyż do wszelkich regularności czuję wrodzony absmak i nieprzezwyciężoną animozję.

Nie chcąc uchybić zwyczajowi, staję oto przed Wami z wiązanką przecudnych a wielce dziwolągowych kwiatuszków, o specjalnym i specyficznym zapaszku, właściwym roślinom, wyhodowanym na rodzimem bagienku przez zapobiegliwych ogrodniczków. Różni bo bywają ci ogrodnicy!

Jedni przeorywują glebę farmacji pługiem rzetelnej pracy, rzucając zdrowe ziarna szczerej troski o przyszłość, rozwój i rozkwit naszego zawodu, — drudzy znów, to *kibice*, przeszkadzający w pracy, jednak głoszący miodopłynnie, a obleśnie najszczytniejsze hasła, lecz sami częstokroć łamiący nietylko elementarne zasady etyki i moralności, ale i zwykłe przepisy praworządności. Typy te — to przeważnie wstrętne groszoroby, wyługowane ze wszelkich ideałów, zbijający kabzę wszelkiemi „raubszycowemi" sposobami i sposobikami, a tchórzliwie unikający fachowego personelu, który mógłby powstrzymać ich kolidujące z prawem zapędy.

To też przeważnie wyszukują sobie osiołków bożych, niedouczków aptecznych, zarozumiałych półanalfabetów, wypędków szkolnych, połamańców życiowych, opatrzonych z robotą zamiataczy, jako też zdeterminowane i gotowe do wszelkich funkcyj chopczyce — i orzą w te nie Boże niebożątka zaprzężone w potrójne jarzma i niemiłosiernie wyzyskiwane.

Ci skąpcy, oszczędzający na personelu, zwykle są kiepskimi komersantami na dalszą metę i wychodzą na swych „siłach", jak Zabłocki na mydle, ponosząc w ostatecznym rozrachunku wielkie straty materjalne i niepowetowane szkody moralne w postaci zaszarganej opinji. Chęć doraźnych zysków tak ich zaślepia, że nie są w stanie trzeźwo obliczyć skutków swej chciwości. Byłoby to ostatecznie dość wesołe, gdyby nie ten smutny fakt, że ta swoista giełda grasuje na łamach „organu", zwykle nastrojonego na wysoka nutę i wygrywającego *urbi et orbi* same poważne, pobożne i wzniosłe melodje.

Spacerując któregoś niewiadomego dnia o niewiadomej godzinie w wonnym ogrójcu onej giełdy, uszczknąłem kilka bardziej jaskrawych kwiatków, które podaję Wam ku radości Waszych źrenic i rozkoszy Waszego powonienia.

1) Pracownik (ca) apteczny, chrześcijanin dobrze obeznany z czynnością apteczną i recepturą, z dobremi rekomendacjami, sumienny, pracowity i posiadający zmysł handlowy potrzebny... Referencje z podaniem warunków wraz z utrzymaniem proszę nadsyłać...

Jasno, wyraźnie i bez żadnych jadwabi, tiulów i obsłonek! Dotychczas do czynności aptecznych *i receptury* dopuszczaliśmy tylko magistrów, pomocników, no-i zaawansowanych uczni, a obecnie Uniwersytet Spekulacyjny stworzył nowy stopień naukowy: pracownika (cy) aptecznego! Zakresu wykładanych w tym uniwersytecie przedmiotów nie znamy; poziom nauki jednak musi być b. wysoki, gdyż wymagania są ostre! Taki delikw... t. j. chciałem powiedzieć: absolwent, oprócz warunków, jakim odpowiada przeciętny magister, powinien posiadać nietylko pięć ludzkich

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

W dniu 10 lutego r. b. odbyło się walne doroczne zebranie członków Oddziału przy udziale gener. sekretarza Z. Gł. kol. Cz. Nałęcza. Przewodniczył kol. mag. Henoch.

Na wstępie zebranie uczciło przez powstanie pamięć ś. p. Profesora M-ra Łobaczewskiego, długoletniego członka Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły składali: prezes Mr. Jancsina i sekretarz Mr. Strzebak. Zebrań walnych odbyło się 4 posiedzeń Zarządu — 34. Oddział liczy 152 członków. Saldo kasowe na 1. I. r. b. wynosiło zł. 1.016 gr. 48 obrót — zł. 12.686 gr. 07.

Imieniem Komisji Rewizyjnej przemawiał Mr. Immerglück wyrażając się z najwyższym uznaniem o prowadzeniu księgowości i biura Oddziału. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum.

Z kolei Mr. Strzebak wygłosił referat na temat: „Powszechna organizacja obrony i rozbudowy przemysłu chemiczno-farmaceutycznego w Polsce", który wywołał ożywioną dyskusję. Uchwalono poruszonem zagadnieniem zainteresować wszystkie Oddziały Związku za pośrednictwem Zarządu Głównego.

Następnie zebranie przyjęło szereg wniosków dotyczących spraw organizacyjnych.

Wybrany w dniu tym zarząd Oddziału ukonstytuował się jak następuje:

Mr. J. Jancsina — prezes.
Mr. J. Henoch — wiceprezes.
Mr. St. Strzebak — sekretarz.
Mr. J. Kwiecińska — zast. sekretarza.
Mr. S. Finder — skarbnik.
Mr. J. Puchałówna — zast. skarbnika.
Mr. M. Kałużyński — gospodarz lokalu.
Mr. Goldberg — bibljotekarz.

Biuro Pośrednictwa Pracy: — Mr. Stanisław Strzebak i Mr. Zofja Kulczyńska.

Z ODDZIAŁU CHEŁMSKIEGO.

W d. 30 stycznia odbyło się walne doroczne zebranie członków Oddziału. Obecnych 13 osób. Przewodniczył kol. L. Fedorowicz sekretarzował kol. R. Ostrowski. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły składał wiceprezes kol. A. Morgenstern. Ze sprawozdania wynika, iż Oddział liczy 18 członków. W okresie sprawozdawczym odbyto 7 posiedzeń Zarządu, ogólnych zebrań 11, konferencji 2, akcji ekonomicznych przeprowadzono 2. Sekretarjat Oddziału otrzymał pism 147, wysłał 114. Stan finansowy przedstawia się, jak następuje.

Saldo na 1 styczeń 1928	—	448.10 zł.
Wpływy w r. 1928	—	1352.75 „
Rozchód	—	1434,80 „
Saldo na 1 stycznia 1929	—	366 05 „

Z kolei wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej, poczem ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum.

Przed przystąpieniem do wyboru nowego składu Zarządu kol. przewodniczący wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie Związku i nawoływał kolegów do solidarnej współpracy z Zarządem dla dobra farmacji pracującej.

Do Zarządu powołani zostali kol. kol.: A. Morgenstern— prezes, R. Ostrowski — wiceprezes, W. Ulanowska—skarbnik, i S. Sławiński — czł. zarządu.

Do Komisji Rewiz. — kol. kol., L. Federowicz, Cz. Woch i T. Mostowski.

Wśród spraw bieżących zebranie powzięło uchwałę, iż z dniem 1 lutego r. b. wszyscy członkowie Oddziału zostają płatnymi prenumeratorami „Kroniki Farmac.", z opłatą 1,00 zł. miesięcznie.

Wiadomości bieżące.

LIKWIDACJA APTEKI PAŃSTWOWEJ. Z dniem 1 marca została zlikwidowana w Wilnie apteka pomocy lekarskiej dla urzędników.

SĄDY PRACY. W najbliższym czasie ogłoszone być mają rozporządzenia ministra sprawiedliwości oraz ministra pracy i opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu, o ustanowieniu sądów pracy w Częstochowie, Chrzanowie Radomiu i Lublinie.

Sąd pracy w Lublinie rozpocząć ma czynności z dniem 15 maja r. b. w Radomiu i Częstochowie z dniem 1 czerwca, w Chrzanowie z dnem 1 sierpnia r. b.

---

zmysłów, ale jeszcze i szósty handlowy. Co to znaczy, to my wiemy, a kto nie wie, ten się domyśli... Oprócz tego, taki osobnik musi umieć przeliczytować swe warunki: kto da mniej? — a jednocześnie powinien się odznaczać specjalną fizjologją i być zawodowym głodomorem, żeby bez uszczerbku dla zdrowia wytrzymać pryncypalskie „utrzymanie".

2) Dyplomowana drogistka z kilkuletnią praktyką w aptece poszukuje posady...

Dyplomowana osobo! A kysz!- do sklepiku farbiarsko-perfumeryjnego! A do mydełek! A do szuwaksu! Do szczotek i pasty! A kysz!

3) Siła techniczna, z 5-o letnią praktyką, dobrze obznajmiona z czynnością apteczną, poszukuje posady od zaraz...

4) Siła pomocnicza z 10-o letnią praktyką, biegła taksatorka i receptarjuszka, poszukuje posady od zaraz lub później ..

5) Pracownik apteczny, chrześcijanin, dobrze obeznany z czynnościami aptecznemi i receptura, z 20-letnią praktyką, poszukuje pracy w aptece od zaraz...

Do kryminału! Razem z poprzednimi! Na 20 lat! Za to, żeś — nieuku — przez długich 20 lat partaczył i fuszerował! Za to, żeś nie poszedł na właściwe miejsce: do świń i gęsi, czy do gnoju, ale przez długich 20 lat odbierał chleb pracownikom fachowym! Za to, żeś przez długich 20 lat udawał farmaceutę i podrywał autorytet apteki i aptekarza!

6) Uczenica, lub siła techniczna... potrzebna... Warunki, referencje, wraz z fotografją...

Tu mi ulżyło! Z rumieńcem zażenowania odkładam pióro, bo nic nie mogę powiedzieć... Tylko przyklasnąć! *Wraz z fotografją...* Najwidoczniej chodzi o to: czy Anna jest panna czy nie?

7) Poszukuje posady siła techniczna kawaler z 14-o letnią praktyką w aptekach zagranicą. Posiada dobre referencje i dyplom felczera.

W tył zwrot! Marsz! Kierunek zagranicą — najlepiej do Fryca!! Nam takich nie potrzeba. A zagranicą dadzą waszeci odpowiednie zajęcie.

8- Do apteki... potrzebny... technik z praktyką...

Do apteki technik?? — Jaki? Dentystyczny, czy elektro-mechaniczny? A może asenizacyjny?

9) Potrzebna do apteki młoda (!) pracownica chrześcijanka Dwie zmiany — miejscowość zdrowa...

Dobroczyńco ludzkości! Litościwa persono! Reflektuję! Akurat dla mnie! Strasznie lubię świeże lufta i zdrowe miejscowości. Czy aby tylko nie będziecie mnie panowie odkarmiać li tylko balsamicznem powietrzem, podając na przystawkę aromaty leśne??

— — — — — — — — — — — — — — —

Na tej mistycznej dla rodzaju żeńskiego dziewiątce przykładzików narazie się zatrzymamy. Poznaliśmy następujące najnowocześniejsze kategorje aptekarzy:

a) siła pomocnicza męska;
b) „ „ żeńska;
c) „ techniczna męska;
d) „ „ żeńska;
e) „ „ z dyplomem felczera;
f) Pracownik apteczny;
g) Technik i t. d.

— — — — — — — — — — — — — — —

Bezwstyd! Bezprawie!

Gadativus.

POZBAWIENIE TYTUŁU DOKTORSKIEGO. Uniwersytet Warszawski. Rektor. L. 652/29. Warszawa, dnia 22 stycznia 1929 r. Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego niniejszem komunikuje, że Alfons Cejtlin, urodzony dnia 19 maja 1897 r. w Warszawie, syn Mendla i Ernestyny z Rozenzweigów, promowany w Uniwersytecie Warszawskim 19 maja 1923 r. na doktora wszechnauk lekarskich, uprawomocnionym obecnie wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgoweg Nr. X w Przemyślu z dnia 3. V. 1927 r. skazany został po myśli par. 140 Kodeksu Karnego Wojsk. na karę ciężkiego więzienia na rok i trzy miesiące, wobec czego wspomniany Alfons Ceytlin z mocy samego prawa (par. 26 Ust. Karn. Austr.) utracił tytuł doktorski. Podając powyższe do wiadomości. Rektorat Uniwersytetu uprzejmie prosi o zawiadomienie Izb Lekarskich. Rektor: G. Przychocki.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 5 lutego b. r. zmarł we Lwowie były długoletni członek Zw. Zaw. Farmaceutów Pr. Oddz. Lwow. bł. p. ast. farmacji *Wilhelm Schneidtscher*. Urodził się w roku 1885 w Drohobyczu, praktykę odbywał w aptece p. Tobiaszka w Drohobyczu, zaś tyrocynjum zdał 5 lutego 1912 roku. Po uzyskaniu stopnia asystenta pracował bez przerwy w aptece p. Ettingera we Lwowie aż do ostatniej chwili sumiennie i wytrwale.

Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Odszedł człowiek prawy, szlachetny, zdolny pracownik i uczynny kolega. Cześć Jego pamięci!

Dnia 25 lutego b. r. zmarł we Lwowie *Mr. Juljusz Herer*. Urodził się w roku 1888, magisterjum zdał w r. 1913.

Zmarły był współwłaścicielem apteki w Kołomyi, cieszył się sympatją jako dobry pracodawca wobec swoich współpracowników. Ciężka choroba płucna, którą nabawił się podczas wojny, spowodowała śmierć. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Mr. farm. Roman Baczyński, współpracownik apteki Kasy Chorych m. Lwowa, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Tłumaczu dn. 16-go marca r. b. w wieku lat 28. Pochowany został w Tarnopolu. Cześć Jego pamięci!

DROGIŚCI HURTOWI.

W sobotę dnia 9 marca r. b. w Warszawie w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich, Szkolna 10, odbyło się doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Drogistów Hurtowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Zebraniu przewodniczył p. dr. Wysoczański — przedstawiciel firmy „Piotr Mikolasch i S-ka“ ze Lwowa. Sprawozdanie z działalności za okres ubiegły złożył wiceprezes Związku, p. F. Wieckowski — dyr. Sp. Akc. „Motor“ w Warszawie. Sprawozdanie budżetowe zostało przez zebranych zaaprobowane.

Po załatwieniu wyborów do Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz innych spraw organizacyjnych przystąpiono do przygotowania spraw na zebranie międzyorganizacyjne drogistów hurtowych w dniu następnym, przyczem omówiono sprawy następujące:

1) Zlikwidowanie handlu specyfikami niedozwolonemi
2) Hurtowy handel środkami odurzającemi.
3) Uregulowanie stosunków kredytowych z odbiorcami
4) Stosunek do prasy zawodowej i utworzenie własnego organu
5) Założenie biura informacyjno - kredytowego branży drogeryjnej
6) Ustalenie zasad współpracy istniejących stowarzyszeń drogistów hurtowych
7) Stanowisko Hurtowych Związków Drogeryjnych wobec wytwórców krajowych i zagranicznych, oraz uporządkowanie handlu specyfikami krajowymi.

Nowy Zarząd Polskiego Związku Drogistów Hurtowych ukonstytuował się jak następuje:

„Hurtownia Aptekarzy Polskich“ Sp. Akc. z Warszawy — Przewodniczący.

„P. Mikolasch i S-ka“ ze Lwowa. — Zastępca przewod.

„Tow. Akc. „Motor“ z Warszawy — Skarbnik.

„Wł. Hoffman i S-ka“ Sp. Akc. z Warszawy — Sekretarz.

„Polska Spółka Akcyjna „Pharma“ z Krakowa — „R. Barcikowski“ Sp. Akc. z Poznania i „S. M. Goldberg“ z Warszawy — Członkowie Zarządu.

Międzyorganizacyjne zebranie członków Sekcji Branży Aptecznej przy Centrali Związku Kupców i Polskiego Związku Drogistów Hurtowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich oraz hurtowników nie należących do związków, które odbyło się w niedzielę, dnia 10 b. m., powzięło uchwały następujące:

1) podpisano zobowiązanie o niewprowadzenie pod jakąkolwiek forma do obrotu specyfików niedozwolonych przez Departament V Służby Zdrowia M. S. W.;

2) odnośnie hurtowego handlu środkami odurzającemi zebrani postanawiają dążyć do utrzymania na przyszłość handlu tego na zasadzie koncesji, z wyłączeniem monopolu pod jakąkolwiek formą;

3) stosunki kredytowe z odbiorcami uregulować w ten sposób, aby termin kredytu wekslowego nie przekraczał trzech miesiecy, przy płaceniu zaś gotówką udzielać sconta w ustalonej przez zebranych wysokości:

4) hurtowy handel drogeryjny nie znajdując obrony swoich interesów na łamach istniejącej prasy zawodowej, postanawia założyć własny organ:

5) w celu uporządkowania informacyj, dotyczacych zdolności kredytowej odbiorców, postanowiono założyć własne biuro informacyjno - kredytowe;

6) w celu ujednostajnienia prac istniejących organizacyj drogistów hurtowych, zebrani postanawiają zlecić zarządom organizacyj ustalenie zasad współpracy;

7) zebrani postanawiają dążyć do jaknajszybszego zrealizowania porozumienia z fabrykantami krajowymi i zagranicznymi w dziedzinie unormowania stosunków w handlu osobliwkami, odnośnie zaś zatargu f. Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne „L. SPIESS i SYN“ Sp. Akc. z hurtownikami drogeryjnymi powzięto następującą uchwałę.

„Członkowie Polskiego Związku Drogistów Hurtowych i Sekcji Branży Aptecznej przy Centrali Związku Kupców oraz hurtownicy, obecni na zebraniu w dniu 10 marca r. b. nienależący do Związków — zobowiązują się pod słowem uczciwego kupca do bezwzględnego nienabywania z dniem dzisiejszym pod jakąkolwiek bądź formą wszelkich wyrobów firmy Przemysłwo Handlowe Zakłady Chemiczne „L. Spiess i Syn“ Sp. Akc. Do powzięcia powyższego postanowienia hurtownicy zostali zmuszeni faktem obniżenia przez firmę wspomnianą rabatów na najbardziej kurantowe artykuły z 15% do 7%; stanowisko to utrzymać do czasu przywrócenia poprzednich rabatów: udzielony bowiem obecnie rabat przez firmę „L. Spiess i Syn“ nie pokrywa nawet w połowie kosztów handlowych hurtowej firmy drogistowskiej.

W celu dokładnego zaznajomienia aptekarzy, właścicieli składów drogeryjnych i ogółu konsumentów z motywami powziętej uchwały która w żadnym wypadku niema na celu zwalczania polskiego wytwórcy, a jedynie i wyłącznie obronę egzystencyj hurtowych firm drogeryjnych, zebrani postanawiają omówić sprawę na łamach prasy i zawiadomić odbiorców przez rozesłanie niniejszej uchwały w formie cyrkularza“.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac.“ czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8 491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 90 zł., 1/2 str.—50 zł., 1/4—25 zł., 1/8—14 zł., 1/16 -7 zł., przed tekst. i na ostatniej str. okładki o 10% drożej

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Kazimierz Dąbrowski.
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczplitej Polskiej.

Druk. „WSPÓŁCZESNA“, Szpitalna 10. Tel. 193-95